

Na początek – Moniuszko!

Ale uwaga, nie będzie to ani *Straszny dwór*, ani *Halka*, nie będą to także pieśni ze *Śpiewnika domowego*. Opera Krakowska otwiera nowy sezon 16 września koncertowym wykonaniem ostatniej ukończonej opery kompozytora, mało znanej jednoaktówki *Beata* (którą sam Moniuszko nazwał operetką). Muzyczna komedia intryg miłosnych rozgrywa się – dość nietypowo jak na tego twórcę – nie w dworku polskiej szlachty czy na podhalańskiej wsi, ale w Szwajcarii, gdzie do zdrowia po ciężkiej ospie wraca tytułowa bohaterka. Charakterystyczny

Moniuszkowski styl słyszeć w pięknie i świeżości melodii, a uważni słuchacze wychwycą także (chyba niezamierzony) element narodowy – niekiedy pieśni szwajcarskiego ludu pobrzmiewają tu raczej krajem nad Wisłą niż alpejskimi dolinami...

Koncertowe wykonanie dzieła pod batutą Tomasza Tokarczyka, w którym wezmą udział m.in. Katarzyna Oleś-Blacha jako Beata i Łukasz Załęski w roli jej ukochanego Maksa, zapowiada już planowane na 2019 rok obchody Roku Moniuszki w 200-lecie urodzin kompozytora. (bs)

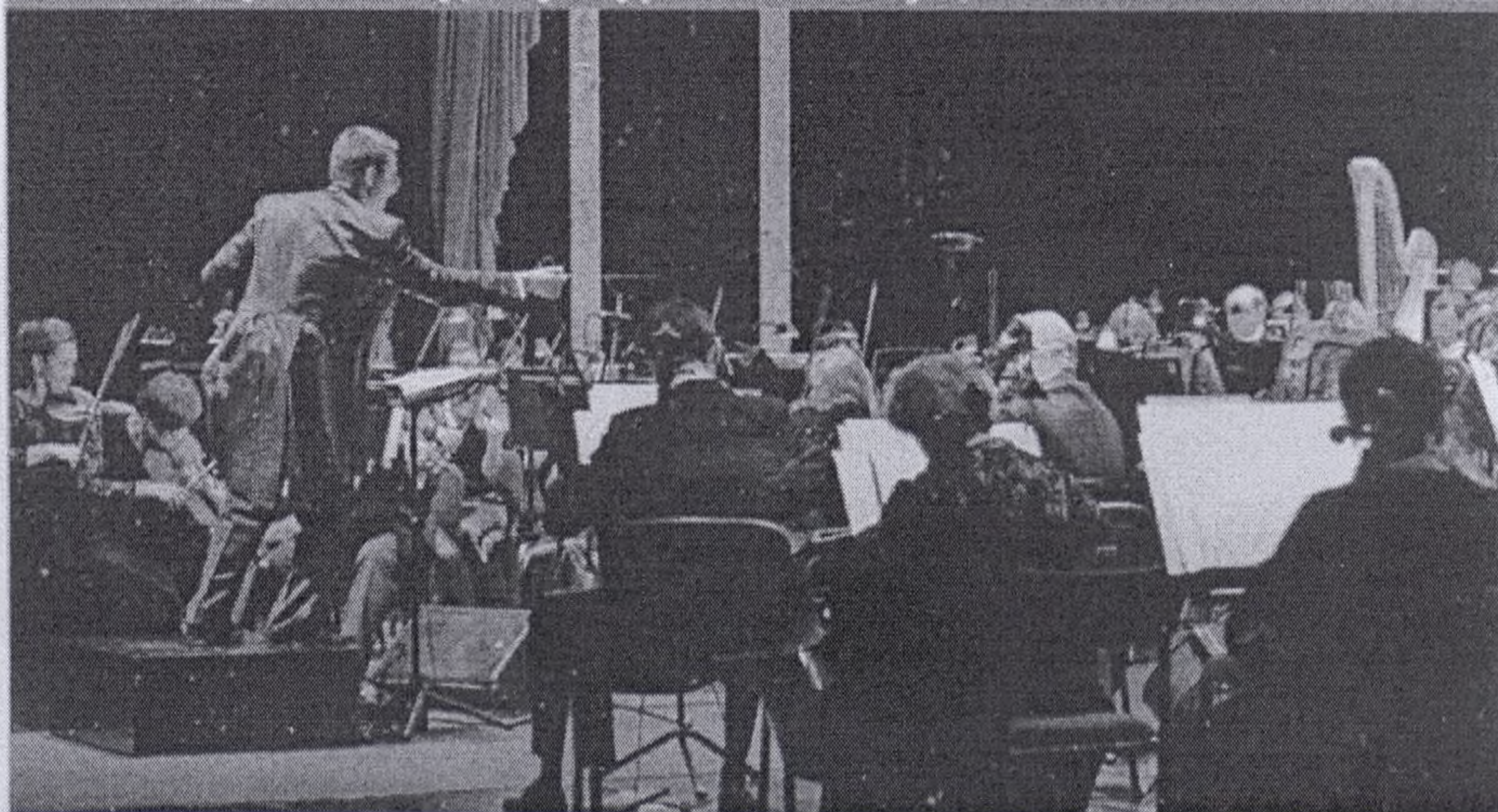
Moniuszko to Start!

But we won't hear *The Haunted Manor*, *Halka* or anything from the *Songbook for Home Use*. On 16 September, the Kraków Opera opens its latest season with a concert version of the composer's last finished operatic work: the little-known opera in one act *Beata* which Moniuszko himself called an operetta. Unusually, the musical romantic comedy isn't set in a Polish manor house or village in the Tatra Mountains, but in a sanatorium in Switzerland, with the story following the titular Beata's convalescence after a serious illness. Moniuszko's distinctive style is obvi-

ous in the beautiful, fresh melodies, and attentive listeners are bound to spot a few (unintentional?) national elements, with some of the Swiss folk tunes sounding as though they would be far more at home by the Vistula than in the Alpine valleys...

The concert featuring performers including Katarzyna Oleś-Blacha as Beata and Łukasz Załęski as her beloved Max, conducted by Tomasz Tokarczyk, is a prelude of the celebrations of the Year of Moniuszko, marking the 200th anniversary of the composer's birth in 2019. (bs)

Orkiestra Opery Krakowskiej pod dyktando Tomasza Tokarczyka, fot. Jacek Jarczuk



KARNEI nr 270

08-2018

Opera Krakowska nagrywa płytę z dziełem Moniuszki

Opera

Paweł Gzyl

p.gzyl@gk.pl

Wykonaniem „Beaty” z repertuaru Stanisława Moniuszki w najbliższą niedzielę otworzy jesienno-zimowy sezon Opera Krakowska.

„Beata” to opera komiczna, którą sam autor nazwał operetką, natomiast badacze - komedią muzyczną. Była ona ostatnią ukończoną przez kompozytora operą, która swoją premierę miała w 1872 roku. Autorem libretta jest Jan Chęciński - twórca fabuł „Verbum nobile”, „Strasznego dworu” czy „Parii”. Tematem dzieła są miłosne perypetie bohaterów zwieńczone szczęśliwym finałem.

Kierownictwo muzyczne nad projektem sprawuje Tomasz Tokarczyk. Opracowania muzycznego opery Moniuszki dokonał Krzysztof Baculewski. Wśród wykonawców usłyszymy m.in.: Katarzynę Oleś-Blacha w tytułowej partii, a także Monikę Korybalską, Janusza Ratajczaka, Mariusza Godlewskiego,



FOT. ANDRZEJ BANAS

Główną partię w „Beacie” zaśpiewa Katarzyna Oleś-Blacha

Wojtkę Śmiłkę, Adama Szerszenia oraz Orkiestrę i Chór Opery Krakowskiej. Za reżyserię scen dramatycznych odpowiadać będzie główny reżyser i dyrektor Teatru Polskiego Radia - Janusz Kukuła.

Niedzielne wykonanie „Beaty” zostanie zarejestrowane przez firmę fonograficzną DUX i wydane w przyszłym roku w postaci płyty kompaktowej jako jedno z wydarzeń obchodzonego wtedy Roku Moniuszkowskiego. ©©

12.09.2018

Kraków. Inauguracja sezonu artystycznego w Operze Krakowskiej

Koncertowym wykonaniem "Beaty" Stanisława Moniuszki 16 września br. Opera Krakowska zainauguruje sezon artystyczny 2018/2019.

"Beata" to opera komiczna, którą sam autor nazwał operetką, natomiast badacze - komedią muzyczną. Była to ostatnia ukończona przez kompozytora opera, która swoją premierę miała w 1872 roku. Autorem libretta jest Jan Chęciński - twórca fabuł "Verbum nobile", "Strasznego dworu" czy "Parii". Tematem dzieła są miłosne perypetie oraz fizyczne niedomagania bohaterów zwieńczone szczęśliwym finałem.

Kierownictwo muzyczne nad projektem sprawuje Tomasz Tokarczyk. Opracowania muzycznego opery Moniuszki dokonał Krzysztof Baculewski. Wśród wykonawców usłyszymy m.in. Katarzynę Oleś-Blacha w tytułowej roli, a także Monikę Korybalską, Janusza Ratajczaka, Mariusza Godlewskiego, Wojtkę Śmiłką, Adama Szerszenia oraz Orkiestrę i Chór Opery Krakowskiej. Za reżyserię scen dramatycznych odpowiadać będzie główny reżyser i dyrektor Teatru Polskiego Radia Janusz Kukuła.

Wykonanie "Beaty" wpisuje się w przygotowania do Roku Moniuszkowskiego w 2019 roku, w którym przypada 200. rocznica urodzin kompozytora. Rangę wydarzeniu nadaje także fakt, iż koncert zostanie zarejestrowany przez prestiżową firmę fonograficzną DUX i wydany w przyszłym roku w postaci płyty CD. Z wytwórnią DUX Opera Krakowska współpracowała już przy nagranej w 2016 roku płycie "Per due Donne", która jest dziełem solistek Katarzyny Oleś-Blacha i Moniki Korybalskiej oraz Orkiestry Opery Krakowskiej pod dyktando Tomasza Tokarczyka. Partnerem projektu jest również Polskie Radio - właściciel opracowania muzycznego opery "Beata".

**

REALIZATORZY:

Kierownictwo muzyczne: Tomasz Tokarczyk
Opracowanie muzyczne: Krzysztof Baculewski
Reżyseria scen dramatycznych: Janusz Kukuła
Przygotowanie chóru: Jacek Mentel
Opieka scenograficzna : Bożena Pędziwiatr

OBSADA:

BEATA | Katarzyna Oleś-Blacha
MAX | Łukasz Załęski
HANS | Janusz Ratajczak
DOROTA | Paula Maciołek
URSZULA | Wanda Franek
AGATA | Monika Korybalska
HENRYK VOLSEY | Mariusz Godlewski
SIR ARTUR PEPPER TON | Wojtek Śmitek
MAURYCY | Adam Szerszeń

CHÓR i ORKIESTRA OPERY KRAKOWSKIEJ
dyrygent: Tomasz Tokarczyk

Źródło:

Materiał własny

Materiał nadesłany

Data:

12.09.2018

Opera Krakowska zaczyna od Moniuszki

Muzyka

„Beatę”, czyli komedię muzyczną o ludzkich przywarach, zaprezentuje zespół Opery Krakowskiej na otwarciu sezonu 2018/2019.

Kiedy Stanisław Moniuszko w 1872 r. po raz pierwszy wystawił „Beatę”, krytycy nie byli zachwyceni. Zarzucano mu m.in. zbyt lekki temat oraz osadzenie dzieła nie w polskich, a w zagranicznych realiach. Z czasem jednak w ostatnim dziele kompozytora melomani zaczęli dostrzegać walory, m.in. niezwykle wymagające partie wokalne i piękną muzykę.

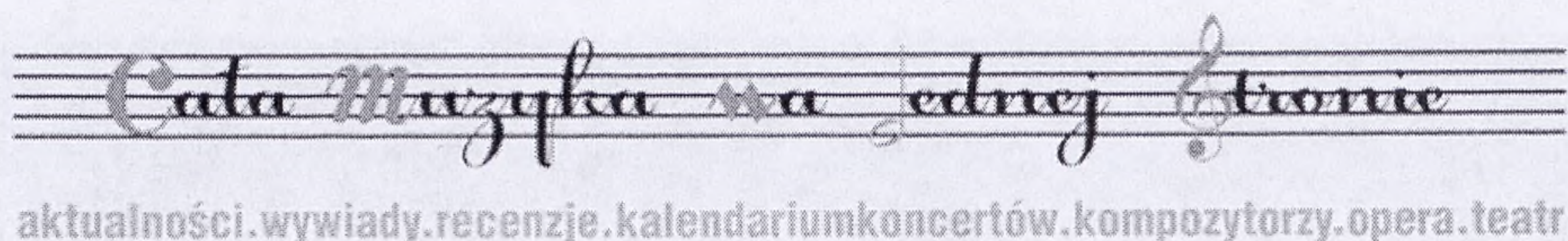
- Treść opery, krążąca wokół perypetii miłosnych oraz prawdziwych i rzekomych niedomagań fizycznych bohaterów, może

wydawać się błaża, jednak dzięki muzyce nabiera właściwego znaczenia - mówi Tomasz Tokarczyk, kierownik muzyczny widowiska, które w niedzielę zobaczymy na deskach Opery Krakowskiej. - Ta opera to Moniuszko w pigułce; w tym krótkim, trwającym niewiele ponad godzinę utworze możemy rozpoznać motywy i sposób komponowania znany np. z „Halki” czy „Flisa” - dodaje Katarzyna Oleś-Blacha, którą usłyszymy w tytułowej roli.

Wykonanie „Beaty” wpisuje się w przygotowania do Roku Moniuszkowskiego (2019), kiedy to świętować będziemy 200. rocznicę urodzin kompozytora. Niedzielny koncert zostanie zarejestrowany i wydany w postaci płyty CD. ©[©]
(ASU)

Dziennik Polski

12-09-2018



BEATA; trzeba cenić tę inicjatywę

2018-09-17 20:50:04

16 września Opera Krakowska zainaugurowała sezon artystyczny. Zainaugurowała nietypowo, bo koncertowym wykonaniem *Beaty* Stanisława Moniuszki pod dyktando Tomasza Tokarczyka. A właściwie to pół-koncertowym, bo w scenografii i kostiumach Bożeny Pędziwiatr i z niewielkim, bo ograniczonym nutami, ruchem scenicznym.

Beata to ostatnie dzieło sceniczne Moniuszki, które zeszło z afisza po kilku przedstawieniach. Partytura spłonęła wraz z Teatrem Wielkim w czasie wojny, uchował się tylko wyciąg. Fragmenty *Beaty* instrumentowali w ubiegłym stuleciu Feliks Rybicki i Jerzy Dobrzański. W 2003 roku całość zrekonstruował Krzysztof Baculewski. Tę właśnie wersję usłyszeliśmy w Krakowie.

Próby ożywienia jednoaktowej opery komicznej nie zakończyły się przed laty sukcesem. Tym bardziej cenić trzeba inicjatywę Opery Krakowskiej, i to tym bardziej, że prezentacji koncertowej *Beaty* towarzyszyła sesja nagraniowa firmy DUX i w marcu przyszłego najprawdopodobniej ukaże się na rynku płyta. Przypomnę, że będzie to Rok Moniuszkowski z okazji 200. rocznicy urodzin kompozytora. Tak więc chwała naszej Operze, że podjęła się trudnego zadania. Tym bardziej chwała, że muzycznie przygotowano ten koncert-spektakl bardzo starannie, że zgromadzono grono bardzo dobrych śpiewaków, by w możliwie najlepszy sposób przedstawić słuchaczom dzieło Moniuszki. Mamy bowiem obowiązek dokumentowania polskiego dorobku muzycznego, a z tym jest wciąż kiepsko.

Czy ta inauguracja była artystycznym sukcesem? Tu mam mieszane uczucia, ale ich źródło leży w dużej mierze poza Operą, w samym dziele Moniuszki. Libretto Jana Chęcińskiego nie jest niestety najwyższego lotu. Nie chodzi o samą intrygę, ale o jej udramatyzowanie. Rzadko się spotyka takie potknięcia w prozodii. Ten tekst po prostu chwilami źle się śpiewa. Także kompozytor nie jest bez winy. *Beata* nie ma prostoty np. *Flisa*. Obok niemal piosenek znajdujemy w niej karkołomne arie, co więcej odtwórczyni głównej partii musi mieć i piękną "górną" i niemal altową, nośną "dół", bo inaczej nie przebieje się przez orkiestrę. Mam też zastrzeżenia do samej instrumentacji. Krzysztof Baculewski świetnie uchwycił idiom moniuszkowskiej muzyki, ale zinstrumentował *Beatę* gęsto, na wzór *Halki* czy *Parii*. Tymczasem tu przydałoby się więcej lekkości, przejrzystości, prostoty. Wreszcie w *Beacie* są duże fragmenty mówione, a podawanie tekstu mówionego nie jest mocną stroną śpiewaków.

Czy więc klęska? Nie! Tej *Beaty* warto było posłuchać, bo wiele w niej muzycznego piękna, nie tylko w ariach, ale i w chórach, a przede wszystkim w kapitalnych ansamblach. W nich prawdziwie znać rękę mistrza.

W partiach solowych usłyszeliśmy Katarzynę Oleś-Blachę (*Beata*), Adama Szerszenia (*Maurycy*, jej ojciec), Janusza Ratajczaka (*starający się o jej rękę Hans*), Mariusza Godlewskiego (*doktor Valsey*), Wojtkę Śmiłkę (*Sir Artur Pepperton*) oraz Paulę Maciołek, Wandę Franek i Monikę Korybalską w rolach trzech złośliwych kumoszek. Każdy z artystów dołożył wszelkich starań, by oddać urok muzyki Moniuszki. Powiedzieć trzeba – z powodzeniem. W ukochanego *Beaty*, dzielnego Maksa wcielił się Łukasz Załęski, młody tenor śpiewający m.in. w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. Słuchałam go po raz pierwszy, ale nie zachwycił mnie ani dziwną emisją wysokich dźwięków, ani intonacją lekko pod dźwiękiem. Może miał gorszy dzień.

[Powrót](#)

Więcej:

JUBILEUSZ; burza oklasków dla kompozytora i wykonawców	2018-09-16 10:34:27
PIĘKNY FINAL; Stanisławowi Gałowskiemu należą się gorące podziękowania	2018-09-01 11:23:18
RECITAL ORGANOWY; mamy nowego mistrza!	2018-08-31 10:45:42
WIRTUOZOWSKI ŚPIEW; lekkość i wdzięk	2018-08-30 10:30:59
GITARA W SYNAGODZE; to nazwisko warto zapamiętać!	2018-08-29 11:09:56
MICHAEL MARTIN KOFLER; prawdziwie ptasie trele	2018-08-28 10:54:23
BITWY MORSKIE; dużo muzyki i dowcipu	2018-08-27 11:16:45
TRIADA EKSPRESJI; było radośnie	2018-08-26 10:58:13
MUZYKA BAROKU; mistrzowski wieczór	2018-08-25 11:50:13
W KAPLICY ŚW. KINGI; to była muzyczna uczta!	2018-08-24 11:21:54

[Archiwum](#)

ANNA KIOZŃIAKOWSKA

18.09.2018

Kraków. "Beatą" Moniuszki Opera Krakowska zainaugurowała sezon

Koncertowym wykonaniem "Beaty" Stanisława Moniuszki, będącą ostatnią ukończoną przez kompozytora operą, 16 września 2018, Opera Krakowska zainaugurowała nowy sezon artystyczny 2018/2019.

W tytułowej partii usłyszeliśmy Katarzynę Oleś-Blacha, w roli Maxa Łukasza Załęskiego, jako Hansa Janusza Ratajczaka, Doroty - Paulę Maciołek, Urszuli - Wandę Franek, Agaty - Monikę Korybalską, Henryka Volsey - Mariusza Godlewskiego, Sir Artura Peppertona - Wojtkę Śmiłkę oraz w partii Maurycego Adama Szerszenia. Solistom towarzyszył Chór oraz Orkiestra Opery Krakowskiej pod dyрекcją Tomasza Tokarczyka.

Instrumentacji jednoaktowego dzieła Moniuszki, nazywanego przez samego twórcę operetką, a przez badaczy komedią muzyczną, dokonał kompozytor i muzykolog prof. Krzysztof Baculewski (partytura "Beaty" spłonęła wraz z archiwum Biblioteki Narodowej we wrześniu 1939 r., a zachował się jedynie wyciąg fortepianowy, znajdujący się w zbiorach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego).

Kierownictwo muzyczne nad "Beatą" sprawował Tomasz Tokarczyk, za reżyserię scen dramatycznych odpowiedzialny był Janusz Kukuła, główny reżyser i dyrektor Teatru Polskiego Radia, chór przygotował Jacek Mentel, a scenografię Bożena Pędziwiatr.

Koncertowe wykonanie "Beaty" wpisało się w przygotowania do Roku Moniuszkowskiego w 2019 roku, w którym przypada 200. rocznica urodzin kompozytora. Koncert został także zarejestrowany przez prestiżową firmę fonograficzną DUX i z początkiem przyszłego roku ukaże się on w postaci płyty CD, co nadaje dodatkową rangę temu wydarzeniu.

Koncert współfinansowany był przez Sejmik Województwa Małopolskiego oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Sponsorami projektu byli: Bank Polski PKO, Stalprodukt SA, Zakłady Górniczo-Hutnicze "Bolesław" SA oraz Huta Cynku "Miasteczko Śląskie" SA.

Źródło:

Materiał własny

Materiał nadesłany

Data:

18.09.2018

Przegląd nowości

Przypomnienie „Beaty” Moniuszki



Szczegóły

Opublikowano: wtorek, 02, październik 2018 12:31

Opera Krakowska na inaugurację swojego sezonu artystycznego (już dziesiątego w nowym gmachu) przygotowała koncertowe wykonanie zupełnie zapomnianej opery *Beata* Stanisława Moniuszki. Prapremiera tej jednoaktowej opery (operetki, wg określenia kompozytora) miała miejsce 2 lutego 1872 roku na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, którego Moniuszko był w tym czasie dyrektorem i nie przyniosła swojemu twórcy sukcesu. Cztery miesiące później – 4 czerwca 1872 roku, Moniuszko nagle umiera.



Scena zbiorowa

© J. M. Moniuszki

Wraz z nim praktycznie umiera sceniczna historia *Beaty* już więcej na warszawskiej scenie nie wystawionej. W sumie odbyło się dziesięć przedstawień w 1872 roku. Ostatnie z tej serii 15 sierpnia 1972 roku, dwukrotnie pojawiła się jeszcze *Beata* na scenie pięć lat później (17 maja i 6 czerwca 1877 roku) oraz jeszcze trzy spektakle po wznowieniu prapremierowej inscenizacji w lutym 1892 roku, z okazji 20-tej rocznicy śmierci kompozytora. Inne polskie sceny nie wykazały żadnego zainteresowania tym dziełem.



Wanda Franek, Monika Korybalska i Paula Maciołek

Dlatego mówi się dzisiaj o *Beacie*, że nikt jej nie widział, a niewielu miało okazję posłuchać. Partytura *Beaty*, która okazała się ostatnią operą Stanisława Moniuszki, spłonęła prawdopodobnie podczas II wojny światowej wraz z innymi zbiorami muzycznymi Teatru Wielkiego. Na szczęście zachował się wyciąg fortepianowy znajdujący się w zbiorach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. To na jego podstawie w 2003 roku pełnej rekonstrukcji partytury podjął się kompozytor i muzykolog prof. Krzysztof Baculewski, który w sposobie instrumentacji starał się jak najbardziej zbliżyć do klimatu innych dzieł Moniuszki.

Co – przyznać należy – w pełni mu się udało. Koncertowe wykonanie 22 maja 2003 roku w warszawskim Studiu Polskiego Radia im. Lutosławskiego, pod dykcją Wojciecha Rajskiego, spotkało się ze sporym zainteresowaniem, jednak samo wykonanie głośnym sukcesem nie było. Drugi raz po zrekonstruowaną przez profesora Baculewskiego partyturę *Beaty* sięgnęła właśnie Opera Krakowska by zaprezentować jej wersję koncertową jako wstęp do planowanych w 2019 roku obchodów Roku Moniuszkowskiego ogłoszonego z okazji 200-lecia urodzin kompozytora.



Łukasz Załęski, Mariusz Godlewski i Wojciech Śmielek

Dyrekcja Opery Krakowskiej, jak to ma w zwyczaju, starannie dobrała obsadę zapewniając swoim widzom i słuchaczom maksimum satysfakcji. Panie: Paula Maciołek (Dorota), Wanda Franek (Urszula) i Monika Korybalska (Agata), stworzyły urokliwy tercet wiejskich plotkarek, takich co to wszystko o wszystkich wiedzą i wszystko „właściwie” skomentują. Równie udany duet stworzyli panowie Mariusz Godlewski (Henryk Volsey) i Wojtek Śmielek (Sir Artur Pepperton), którzy zebrali gromkie brawa za pięknie zaśpiewany duet.



W środku Katarzyna Oleś-Blacha

© J. Mellerzyski

Jednak największe brawa zebrał Janusz Ratajczak za wyrazistą kreację słynącego w wiosce z głupoty, a przy tym bogatego Hansa, rywala Maxa, którego rolę śpiewał z powodzeniem Łukasz Załęski. W partii Maurycego, ojca Beaty słuchaliśmy jak zawsze eleganckiego w prowadzeniu frazy i kreśleniu obrazu swojego bohatera Adama Szerszenia. Oczywiście gwiazdą wieczoru okazała się Katarzyna Oleś-Blacha w roli tytułowej bohaterki przerażonej dwoma dodatkowymi dołeczkami na swojej urodziwej twarzy, będącymi dowodem przechorowania ospy.

Na nich zresztą opiera się cała intryga prowadzonej z humorem akcji. Nieznana opera okazała się miłym dla ucha jednoaktowym dziełkiem, w którym duże znaczenie mają – obok śpiewu – mówione dialogi. Soliści wykonywali swoje partie w naturalny sposób unikając operowego zadęcia, ale z humorem i dystansem do perypetii swoich bohaterów. Solistom towarzyszył Chór oraz Orkiestra Opery Krakowskiej pod dyktando Tomasza Tokarczyka. Oczywiście w muzyce i ariach słyszało się pod jego batutą reminiscencje niemal wszystkich wcześniejszych oper Moniuszki.



Ukłony

© J. Mellerzyski

Sama *Beata* okazała się miłym pełnym uroku dziełem, którego słucha się z prawdziwą przyjemnością, tym większą, że w dobrym wykonaniu, które zostało zarejestrowane (Live) przez znaną i cenioną warszawską firmę fonograficzną DUX. Nagranie w postaci albumu CD ukaże się na początku przyszłego roku, wzbogacając tym samym niewielką dyskografię dzieł naszego „Ojca polskiej opery”, za co należą się Operze Krakowskiej słowa uznania.



Przy okazji inauguracji nowego sezonu artystycznego (już dziesiątego w nowym gmachu) Samorząd Województwa Małopolskiego i Sejmik Województwa Małopolskiego - w podziękowaniu za wieloletnią pracę na rzecz wzbogacania życia kulturalnego Małopolski i jej mieszkańców - przyznał artystom i Zespołowi Opery Krakowskiej nagrody Polonia Minor. Otrzymali: Zespół Opery Krakowskiej, w imieniu którego nagrodę odebrał dyrektor naczelny Bogusław Nowak. Ponadto nagrodę przyznano Barbarze Kędzierskiej, scenografowi i projektantce kostiumów oraz Laco Adamikowi, głównemu reżyserowi. Uhonorowano również Tomasza Tokarczyka, kierownika muzycznego Opery oraz cenionych krakowskich śpiewaków Katarzynę Oleś-Blachę i Tomasza Kuka.

Adam Czopek

Przegląd nowości

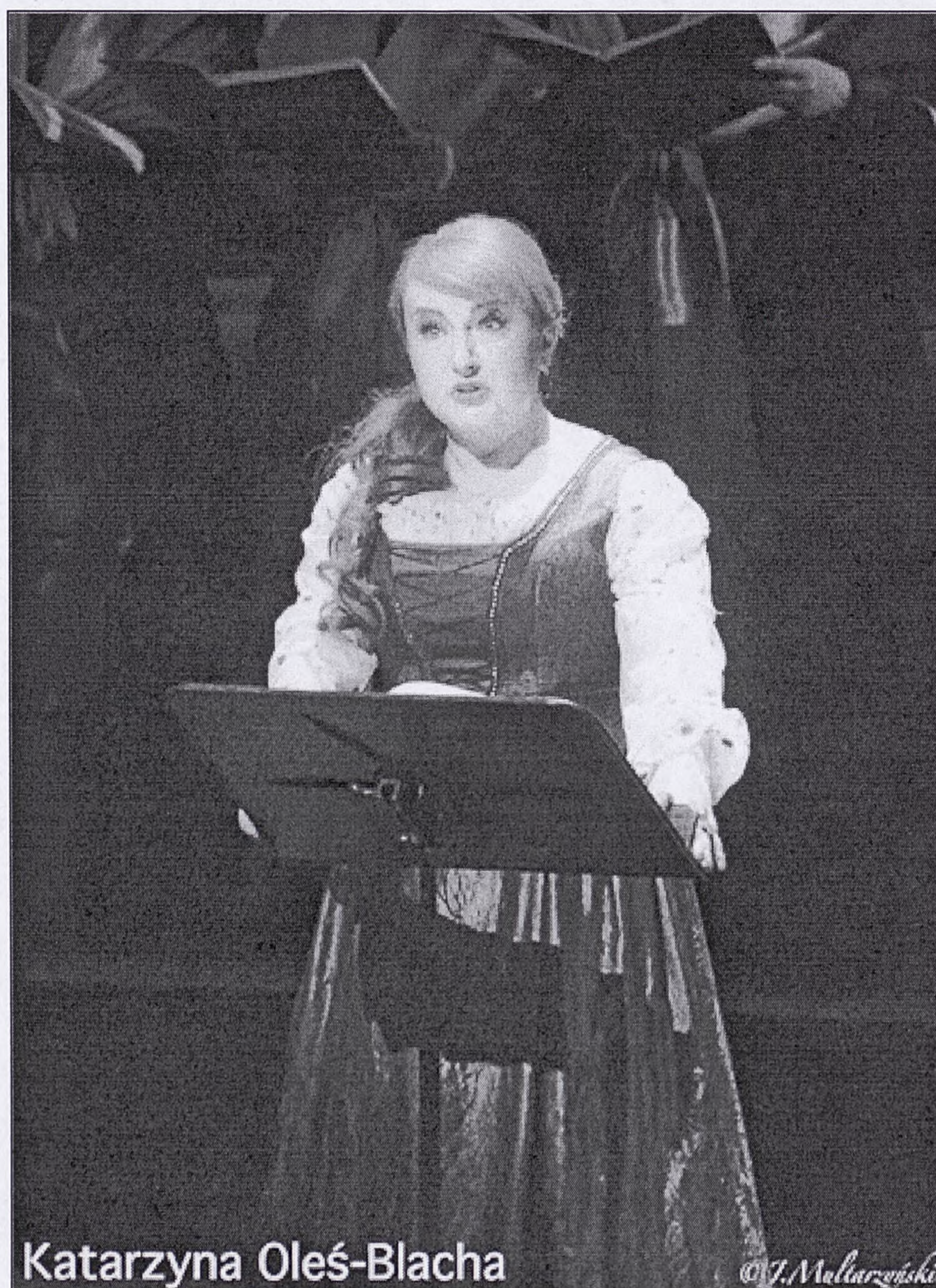
Moniuszkowska „Beata” albo szwajcarska ślepota



Szczegóły

Opublikowano: środa, 03, październik 2018 10:12

Nowy sezon artystyczny 2018/2019 Opera Krakowska zainaugurowała półscenicznym wykonaniem „szwajcarskiej” operetki Stanisława Moniuszki *Beata*. A może raczej śpiewogry czy krotchwili, albowiem libretto Józefa Chęcińskiego, oparte prawdopodobnie na obcym pierwowzorze, obfituje w typowe dla tego gatunku naiwności oraz spiętrzenia nieprawdopodobieństw i niedorzeczności.



Nie wystarczy, że tytułowa Beata, przebywszy ospę, obawia się oszpecenia, jakby w berneńskim kantonie nie było zwierciadełka, co prawdę jej powie, a w czym utwierdzają ją nieżyczliwe sąsiadki, to na dodatek ślepie na wojnie jej ukochany Maks, podobnie jak nieobecna na scenie córka angielskiego podróżnika Artura Peppertona, których uleczy

zakochany w tej drugiej lekarz Henryk Volsey, co prowadzi ostatecznie do szczęśliwego zakończenia i podwójnego wesela.

Na przestrzeni ostatniego półwiecza jest to trzecie podejście do tego utworu. Istnieje bowiem jego archiwalne nagranie pod dyktando Stefana Rachonia z Barbarą Nieman w tytułowej roli, a u której boku wystąpili między innymi Anna Bolechowska, Pola Lipińska, Lesław Waclawik i Edmund Kossowski.



Scena zbiorowa

Uczestniczyła w nim Orkiestra Polskiego Radia w Warszawie, bezpośrednia poprzedniczka obecnej Polskiej Orkiestry Radiowej, która piętnaście lat temu, pod batutą swego ówczesnego szefa Wojciecha Rajskiego, dokonała rejestracji tego dzieła w instrumentacji Krzysztofa Baculewskiego. W głównej partii wystąpiła Dorota Radomska, a w obsadzie znaleźli się między innymi Urszula Kryger, Leszek Świdziński, Mariusz Godlewski i Piotr Nowacki. I właśnie Mariusz Godlewski wystąpił również w krakowskiej prezentacji tego dzieła.



Katarzyna Oleś-Blacha, Adam Szerszeń i Janusz Ratajczak

Krzysztof Baculewski, z pokorą wczuł się i wcielił w wyobraźnię instrumentalną Moniuszki, dokładnie rozeznawszy się w niej w oparciu o gruntowne przestudiowanie jego partytur i przenosząc charakterystyczne dla stylu tego kompozytora drobiazgowo rozwiązania, a co za tym idzie rezygnując z autorskiego ego i ambicji odcisnięcia na orkiestracji własnego, indywidualnego piętna. A wszystkie te subtelności wydobyl z kierowanego przez siebie

zespołu Tomasz Tokarczyk, między innymi imitowany przez flety świegot ptaków (to z cytą *Flisa*), o którym śpiewają trzy sąsiadki.

W muzyce *Beaty*, w której przeważają sceny zespołowe, a całość spina koloraturowy walc tytułowej bohaterki, rozpoznać można liczne reminiscencje i autocytaty, zwłaszcza ze *Strasznego dworu* w ansamblach trzech intrygantek, a w ujęciu partii Artura Peppertona dosłuchać się można powinowactw z Dzidzim z *Hrabiny*. Znakomitą formą wokalną wykazał w tej niewielkiej partii Wojciech Śmielek.



Scena zbiorowa

Obok niego pewnością intonacji i wzorową emisją wyróżniali się Adam Szerszeń jako Maurycy, ojciec Beaty, oraz Janusz Ratajczak w charakterystycznej roli Hansa, pretendenta do ręki Beaty, starającego się wykorzystać pomyślny dla siebie zbieg okoliczności, który ponadto cieszył ucho śpiewem pełnym brzmieniowego blasku oraz techniczną swobodą w kreśleniu ozdorników.



Łukasz Załęski, Katarzyna Oleś-Blacha i Adam Szerszeń

W przypadku pary protagonistów ujmowało mnie wzorowe frazowanie i prowadzenie kantyleny w wykonaniu Katarzyny Oleś-Blachy oraz uroda i tembr świeżego tenora Łukasza Załęskiego, choć zdarzały się i pewne niedociągnięcia, które należałoby dopracować. Śpiewacy wystąpili w kostiumach i na tle weduty przedstawiającej górski krajobraz, przed i po przedstawieniu zastąpionej przez portret kompozytora z faksymile jego autografu. Przed

nimi ustawione były pulpity z nutami, ale w scenach o większym zacięciu dramatycznym czy znaczeniu dla intrygi fabularnej, zwłaszcza w ustępach dialogowych, wprowadzali element gry z partnerem i ruchu w przestrzeni, której wystrój dopełniały stoliki z drobnymi rekwizytami jak karafka i kieliszki.

Lesław Czapliński